

HENRYKA JAWORSKA

ur. 1932; Rudy

Miejsce i czas wydarzeń	Końskowola, Rudy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie codzienne, karczma, piwiarnia, zabawy taneczne

Karczma, piwiarnia i lokale gastronomiczne w Końskowoli

Przed wojną o stołówce nie słyszałam, o żadnej karczmie nie słyszałam. Była dawno, dawno o to jeszcze jak mój tatuś był mały, to nawet w Rudach była karczma. To jak Cyganie przyjeżdżali, opowiadał jak oni się tam nieraz zatrzymywali, ale tatuś był jeszcze wtedy młodym dzieckiem, jeszcze kawalerem takim, to był osiemnasty rok, wtedy mój dziadziuś na wojnie był kilka lat, w osiemnastym roku, właśnie co to wtedy rewolucja była, to mojego ojca ojciec, pięć czy sześć lat był u Ruskich wtedy. W każdym razie to były odległe czasy, zresztą tu na ten temat niewiele wiem, tatuś się skarżył na to wszystko, ale Piłsudskiego bardzo chwalił. Poza tym czy były w Końskowoli jakieś gastronomiczne [lokale], ja nie wyobrażam sobie, nie było czegoś takiego, były zabawy taneczne, to wtedy się ludzie wybawili do woli przed wojną. W tym domu parafialnym były też zabawy oczywiście, że poza opłatkiem to były dostępne zabawy takie karnawałowe, znaczy ksiądz udostępnił ten lokal, no a czy gdzieś indziej były? No były jeszcze takie różne potańcówki co sobie młodzież robiła. Tak jak u nas no to w Rudach w pensjonacie w tym to właśnie były te zabawy, no raczej do Rud przychodzili. Powiem szczerze, że tylko do Rud przychodzili bo dlatego, że u nas były na poziomie te zabawy, byli tu goście tacy z Puław, byli tu goście, chociaż ja nie będę, że z Puław to na poziomie, bo też znam ten poziom niektórych z Puław, ale tu byli, poprzez to wojsko właśnie, które przyjeżdżało do Rud na imprezy różne organizowane, jednak te zabawy taneczne były bardzo okrzyczane, Rudy były bardzo atrakcyjną miejscowością odnośnie letników, i dobrego zdrowego klimatu, bo poszło się do lasu, obok Kurówka, woda czysta, grzyby, wody blisko domy, tak że to i te zabawy taneczne to były bardzo atrakcyjne pod tym względem. Czy była piwiarnia przed wojną? Jeżeli to u Piekarskiej może było piwo, ale nie piwiarnia. Taka pani Piekarska to ona miała taki sklepik za okupacji, ale być może że przed wojną i otworzyła ten sklepik taki, który by nie konkutował z Żydami bo to Żydzi wiedzieli gdzie kto czym handluje, więc oni go podbijali tym czy owym. Ale nie przypominam sobie czegoś takiego. Były zabawy w Brzezinach koło Końskowoli, te

Brzeziny słynne, to znów Końskowola urządzała przed wojną zabawy. To były odpustowe zabawy w Brzezinach, tam moja mama zapoznała mojego tatę poprzez chrzestnego ojca mamy z Końskowoli, który był tym całym mistrzem takim, tym kominiarskim, była to wtedy taka wysoka figura i mojej mamy chrzestny ojciec był dobrym znajomym mojego dziadziusia, mojej mamusi ojca i tak dziadziuś poprzez mamę, którą tu zaprosił na odpust i na tą zabawę już zwerbowali mojego tatę i tam się zapoznali i tak się skojarzyli. No znaczy towarzystwo było, owszem, na poziomie, bo nie powiem, mama zawsze chwaliła swojego chrzestnego ojca, jego rodzinę, a i wtedy skojarzono to małżeństwo to poprzez ich ugodę oczywiście, no tak się musiało oczywiście stać. To były te zabawy w tych Brzezinach też bardzo piękne zabawy, też ładna orkiestra grała ale już nie wojskowa. A potem tych, ja nie pamiętam, tam nie słyszałam o takich jakiejś karczmie żeby wtedy była lub piwiarni.

Czy w niedziele po kościele mężczyźni chodzili na piwo? Nigdzie nie mogli pójść, tylko na pestki do Żydówki i na lody. Nie słyszałam o takim czymś żeby oni gdzieś po kościele poszli sobie do jakiegoś lokalu, czegoś podobnego nie było. Już po wyzwoleniu, już się utworzyły tak zwane, były takie w Końskowoli do dziś być może jest, taka piwiarnia była, gdzie na piwo chodzili po kościele, to tak. W czasach okupacji to mowy nie ma, a przed wojną też nie. Nie było czegoś takiego, żeby ktoś na piwo gdzieś szedł, był taki sklepik gdzie tak się pompowało to piwo, to coś mamusia wspominała, że był jakiś sklep gdzie się tak pompowało to piwo i to piwo płynęło do takiego pojemnika, ale czy to było tuż po wyzwoleniu czy to było jeszcze przed wojną? Wiem, że coś takiego mogło być, ale to były sporadyczne przypadki, gdyby któryś chłopak poszedł po kościele do piwiarni, on u dziewczyny nie miał szans wtedy. O, panowie tacy starsi to tam mogli chodzić, być może, że była nie taka duża jakaś taka atrakcyjna piwiarnia, tylko mógł to być bufet, jakiś sklepik i przy tym piwo, mogło tak być. I być może to było gdzieś w rynku, bo później jak sięgnę pamięcią coś takiego istniało jeszcze później.

Data i miejsce nagrania	2003-11-27
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"